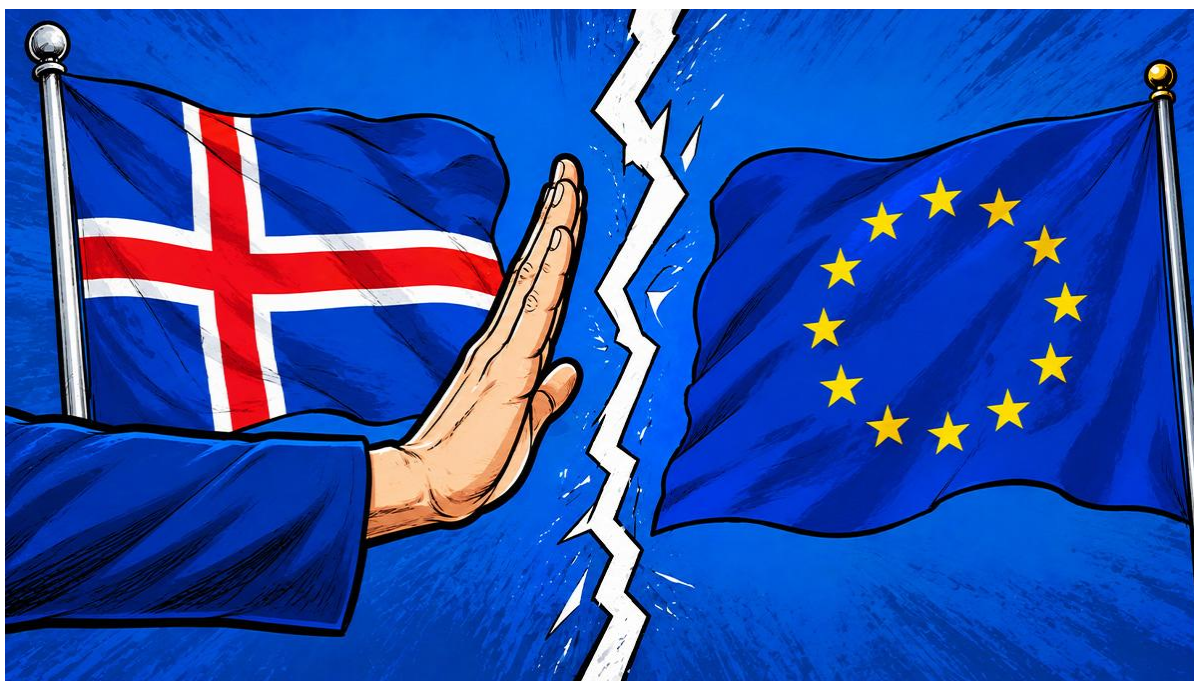


Islandia jako wzór: Referendum w sprawie przystąpienia do UE – obywatele powiedzieli „nie”

- 14 września 2026 r.



Obraz symboliczny: SI

Wciąż istnieją kraje stanowiące wzorcowe wzorce demokracji: Islandia jest jednym z takich przykładów. Tutaj obywatele mogli sami zdecydować, czy chcą wznowić negocjacje akcesyjne z UE. Większość obywateli odrzuciła tę propozycję. Eurokratyczny zwrot w lewo i mania regulacyjna nadal omijają Islandczyków.

Poniżej znajdziesz artykuł gościnny autorstwa Mag. Christiana Ebnera:

W 1995 roku Austria, Szwecja i Finlandia opuściły EFTA, aby dołączyć do UE. Szwajcaria, Liechtenstein, Norwegia i Islandia pozostały jednak w EFTA. EFTA to wspólnota gospodarcza suwerennych państw bez wspólnej polityki ani uciążliwych regulacji. Podobnie jak UE, EFTA zawiera również umowy handlowe z państwami trzecimi. W przeciwieństwie do UE, państwa EFTA mogą również zawierać dwustronne umowy handlowe z innymi państwami. Państwa UE nie mają takiej możliwości, ponieważ umowy handlowe należą do wyłącznej kompetencji UE.

Od momentu naszego przystąpienia w 1995 roku UE znacząco zwiększyła swoje uprawnienia i budżet. Komisja Europejska i Europejski Trybunał Sprawiedliwości (ETS) mają obecnie znacznie większe uprawnienia niż w 1995 roku, a samostanowienie państw członkowskich zostało znacząco ograniczone. UE stała się unią polityczną, która w idealnym przypadku chciałaby natychmiast stać się państwem federalnym, gdyby tylko państwa członkowskie wyraziły na to zgodę.

Od 1995 roku UE znacząco przesunęła się w lewo pod względem politycznym. Gęstość przepisów drastycznie wzrosła, a prawo UE doprowadziło do znacznego rozszerzenia państwa opiekuńczego. To rozszerzenie uprawnień socjalnych obejmuje nie tylko obywateli UE, ale także obywateli UE i obywateli państw trzecich, a nawet osoby ubiegające się o azyl, które nigdy nie płaciły podatków ani składek na ubezpieczenie społeczne w danych krajach. Przystępując do UE, kraj podporządkowuje się prawu UE. Z kolei prawo UE traci moc po wystąpieniu kraju z UE.

Większość Islandczyków powiedziała „nie” UE

W przypadku Islandii lub Szwajcarii członkostwo w UE wiązałoby się ze zmianą nastrojów politycznych w kierunku lewicy, dlatego popierają je jedynie partie lewicowe. Islandia negocjowała członkostwo w UE w latach 2010–2013. Negocjacje zostały zawieszone w 2013 roku po zmianie rządu; w 2015 roku rząd oświadczył, że Islandia nie powinna być już kandydatem do członkostwa. Od momentu objęcia urzędu w 2015 roku Donald Trump wielokrotnie powtarzał, że Stany Zjednoczone muszą kontrolować lub przejąć Grenlandię, i nie wykluczył użycia siły militarnej.

Lewicowy rząd Islandii dostrzegł w tym szansę na ostateczne przeforsowanie akcesji do UE, sugerując dwie rzeczy: 1. Trump ostatecznie zagroziłby również Islandii. 2. W przypadku ataku ze strony Ameryki państwa członkowskie UE mogłyby bronić Islandii militarnie. Fakt, że kandydat do UE, Turcja, okupuje północną część Cypru, będącego członkiem UE, i że państwa członkowskie UE nic z tym nie robią, został celowo pominięty. Ponadto rząd twierdził, że członkostwo w UE obniży inflację.

Argumenty nie przekonały Islandczyków. **W referendum 52,8% głosowało przeciwko wznowieniu negocjacji akcesyjnych z UE, a 47,2% za.** Frekwencja wyniosła 82,5%. Rzekome zagrożenie i rzekoma ochrona oferowana przez UE były zrozumiałe tylko przy dużej dozie wyobraźni.

Co więcej, polityka UE nie jest szczególnie znana z ograniczania inflacji. Wręcz przeciwnie, niezliczone regulacje UE z ostatnich lat podniosły ceny wielu produktów i usług, wyparły z rynku wiele małych firm, a tym samym wzmocniły dominację dużych korporacji. Prawdopodobnie dlatego Islandczycy uznali, że nie warto negocjować członkostwa w UE.

Wzorowy pod względem polityki demokratycznej

Choć uczciwość argumentów politycznych rządu islandzkiego jest podatna na krytykę, jego demokratyczne postępowanie było wzorowe: **zdecydował się on na przeprowadzenie referendum w sprawie rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych, a także kolejnego referendum w sprawie ich wyniku, jeśli takie zostanie osiągnięte.** Z kolei rządy austriackie ostatnich dekad obawiały się referendum niczym diabeł wody święconej. Od referendum w sprawie przystąpienia do UE w 1994 roku nie odbyło się ani jedno referendum.

Byłoby wystarczająco dużo powodów do referendum. Unia Europejska, którą mamy dzisiaj, obiektywnie rzecz biorąc, jest zupełnie inna od tej, którą obiecano nam przed referendum w 1994 roku. Z perspektywy wielu obywateli jest ona o wiele gorsza niż ta obiecana w 1994 roku. Dlatego już w czerwcu 2015 roku ponad 261 000 obywateli podpisało petycję o wyjście z UE zainicjowaną przez bezpartyjną komisję, której siłą napędową była Inge Rauscher, wieloletnia aktywistka ÖXIT z „Inicjatywy Heimat & Umwelt” (Ojczyzna i Środowisko). Od tego czasu sytuacja w UE nie uległa poprawie; wystarczy pomyśleć o późniejszym otwarciu granic od września 2015 roku. Rząd Austrii powinien pójść za przykładem Islandii i pozwolić Austriakom głosować, czy chcą pozostać w UE. Jeśli rząd będzie miał dobre argumenty, z pewnością nie będzie się obawiał decyzji obywateli, prawda?

O autorze: *Mag. Christian Ebner (*1970 w Krems) pracuje jako niezależny konsultant ds. zarządzania i przewodniczący partii CFU (Chrześcijański Związek Wolnomyślnych).*